

Nieprzespane noce mistrzyń

•• **SIATKÓWKA** •• **Bank BPS Fakro Muszyna pierwsze miejsce w grupie może mieć na wyciągnięcie ręki. Musi tylko pokonać u siebie Scavolini Pesaro (dziś godz. 20.30, transmisja Polsat Sport).**

Po niedzielnym meczu na szczycie z Atomem Treflem Sopot trener Bogdan Serwiński wyliczył, że jego zespół w dwa tygodnie zagrał pięć meczów i przebył 10 tys. km. W tym czasie mistrzynie Polski grały w Białymstoku, Moskwie, Muszynie, Pesaro i Sopocie.

- Już nawet nie wiem, czy bardziej jesteśmy zmęczone grą, czy podróżowaniem i nieprzespanymi nocami. Czasem zapominamy nawet, jaki jest dzień tygodnia, tylko wiemy, że za dwa dni czeka nas kolejne spotkanie. Od dłuższego czasu nie miałyśmy dnia wolnego, bo zawsze idziemy na siłownię lub się rozciągamy. Ale na szczęście to już ostatni mecz przed świętami - zaznacza Joanna Kaczor, atakująca Banku BPS-u.

Z drugiej strony mistrzynie Polski nie mogą za bardzo narzekać, bo w trakcie maratonu wygrały wszystkie spotkania. W rozgrywkach krajowych nie przegrały od dwóch miesięcy, a w trzech meczach Ligi Mistrzyń straciły tylko punkt (z Dynamem w Moskwie). Dzięki temu ma-

MICHAŁ LEPECKI



JOANNA KACZOR

ATAKUJĄCA BANKU BPS-u:

- Kto jest największym rywalem? I Włoszki, i Rosjanki są groźne. Zdarza się, że przy ich ataku nie możemy nawet dotknąć piłki

ją dwa punkty więcej od wicelidera Scavolini, a dziś mogą jeszcze powiększyć przewagę. To przybliżyłoby je do pierwszego miejsca po fazie grupowej. - Ale nie myślimy o pozycji lidera, najważniejsze jest kolejne spotkanie - przekonuje Kaczor. - Kto jest dla nas największym rywalem? I Włoszki, i Rosjanki są bardzo groźne. Zdarza się, że przy ich ataku nie możemy nawet dotknąć piłki, bo biją wysoko nad blokiem.

W Pesaro mistrzynie Polski poradziły sobie jednak bez większych problemów. Dziewiąty obecnie zespół z Włoch pokonały 3:1, choć miały szansę zwyciężyć w trzech setach. Po tym spotkaniu Luciano Pedulla, trener Scavolini, nazwał drużynę z Muszyny czołowym zespołem Europy.

Gładka wygrana była tym bardziej zaskakująca, że wcześniej z Dynamem i Crveną Zvezdą Belgrad Włoszki nie straciły nawet seta. - Nie wiem, czy te osiem punktów po trzech meczach wzięłybyśmy w ciemno. Takimi rzeczami będziemy żyły po zakończeniu sezonu - ucina Kaczor.

Po meczu ze Scavolini mistrzynie Polski rozjadą się na święta, ale przed zakończeniem roku zagrają jeszcze jedno spotkanie - 29 grudnia podejmują Aluprof Bielsko-Biała. ●

PIOTR JAWOR